***„W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem”***

II List do Tymoteusza

**Nekrolog**

Wielkim smutkiem napełniła nas wiadomość o śmierci

****

**Stefana Kubowicza** –

Przewodniczącego Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w latach 1992 – 2010,

człowieka szlachetnego, prawego, żyjącego zgodnie z wyznawanymi wartościami,

wiernego ideałom „Solidarności”.

Swoje powołanie nauczycielskie i działalność związkową traktował niezwykle poważnie,

zachowując przy tym serdeczne podejście do ludzi.

Będzie nam Go bardzo brakowało.

***Koleżanki i Koledzy z Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Gdańsku***



**Wspomnienie o Stefanie Kubowiczu**

Tak się złożyło, że pisałem dłuższy tekst o ś.p. **Stefanie Kubowiczu**, w 2010 roku, gdy odchodził z Sekcji (tekst można przeczytać na str.: [**https://wojciechksiazek.wordpress.com/stefan-kubowicz-honorowy-przewodniczacy/**](https://wojciechksiazek.wordpress.com/stefan-kubowicz-honorowy-przewodniczacy/) Tutaj więc kilka dodatkowych myśli.

Dobrze, że obecny na pogrzebie **Janusz Śniadek** – były przewodniczący „S”, przypomniał, że Stefan był człowiekiem nietuzinkowym, lubił życie, humor. Znany był z żywego języka rozmowy, zdolności do szybkiej riposty. Szczególnymi jego pasjami były gra w brydża i… grzybobranie. Pamiętam, że kiedyś, gdy wracaliśmy pociągiem z Warszawy, podczas postoju w lesie, Stefan przy otwartym oknie mówił, że wyczuwa zapach grzybów, nawet wskazywał ich potencjalne miejsca. W związku z tym, iż w młodości rzucał oszczepem, znał też szczegółowo wyniki lekkoatletyczne – był pasjonatem sportu, ale w dobrym wydaniu.

 Tak ja, ale i szereg innych osób, jak **Krystyna Bojahr, Krzysztof Jędrzejczyk śp. Wojciech Kotarba, Bogumił Soczyński** mieliśmy okazję do częstszych spotkań w biurze „S” w Gdańsku, w którym to mieście przebywał osiemnaście lat swego przewodniczenia Sekcji Krajowej. Praca, życie toczyło się do godzin nocnych.

 I tu warto zwrócić uwagę, co może trochę mniej wybrzmiało podczas pogrzebu, że Stefan był nie tylko człowiekiem solidarności, ale też, chyba równie mocno, człowiekiem edukacji. Piszę o tym szerzej w w/w artykule. W moim odczuciu jego wpływ na bieg polskiej oświaty był bardzo duży. Stefan był wizjonerem polskiej edukacji, a to było jej, po latach PRL-u, niezwykle potrzebne. Miał też silny, uparty charakter, co pozwalało mu przekuwać owe idee w realne działania. Stąd tak duża liczba konferencji, szkoleń, publikacji. Czego, niestety, zaczyna brakować (te tendencje można było zauważyć gdzieś od 2006 roku). Trzeba uważać, by taktyka nie zastępowała głębszych strategii, a gry - szerszych planów działania.

**Mocno akcentował dwa jej filary: wychowawczą rolę szkoły, w tym akcent na patriotyzm oraz rolę dobrze przygotowanego, ale i zmotywowanego finansowo nauczyciela-wychowawcy.** Temu podporządkowywał wiele w czasie przewodniczenia „S” oświatowej, a miałem okazję bliżej z nim współpracować od czasu strajku oświatowego z maja 1993 roku, któremu on przewodniczył, ja zaś byłem rzecznikiem prasowym. Zgadzaliśmy się w tej opinii z ministrem **Mirosławem Handke**, który również uczestniczył w tej ostatniej ziemskiej drodze Przewodniczącego. Trochę żal, że nie udało się tych uwag, refleksji spisać.

 Stefan był też człowiekiem cierpienia. Koniec życia bardzo mocno go doświadczył od tej strony. Wiedzą to najbliżsi, w tym szczególnie opiekująca się do kresu Siostra, a także znajomi z Sekcji Krajowej, których wielu przybyło na pogrzeb. Stąd tym bardziej oby jego ukochana ziemia Podhala lekką mu była. Ale też oby wiatr od morza, który towarzyszył mu przez kilkanaście lat jego pobytu na Wybrzeżu, ukoił go w tym najdłuższym ze snów. W moim przekonaniu w pełni sobie na to zasłużył.

***Wojciech Książek***

*(Przewodniczący Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Gdańsku,*

*Wiceminister Edukacji Narodowej w latach 1997-2001)*

Ps. Podczas powrotu z pogrzebu poprosiłem koleżeństwo z Sekcji Gdańskiej o wspólne zaśpiewanie „Barki”. To ulubiona pieśń nie tylko Jana Pawła II, o której mówił, że czuje w niej „*ukryte tchnienie ojczyzny*”, ale i Stefana. Kiedyś nawet zastanawialiśmy się, co zrobić, by stała się hymnem nauczycieli (są tam choćby słowa: „*Szukał ludzi gotowych pójść za Nim;
by łowić serca”…* Ale też przypomniałem słowa Zygmunta Krasińskiego o Adamie Mickiewiczu: „***My wszyscy z niego***”. Chyba szereg współpracowników Stefana, oczywiście mając poczucie proporcji i inności kontekstu, mogłoby powiedzieć podobnie.